

Islam i Demokracja - Potrzeba dużo ciężkiej pracy

Daniel Pipes

W związku z antyreżymowymi demonstracjami w Egipcie i możliwością powstania nowego rządu pod kierownictwem, lub z udziałem Bractwa Muzułmańskiego, często zadawane jest pytanie, czy Islam jest kompatybilny z demokracją. Odpowiedź brzmi tak, potencjalnie jest, ale by do tego doszło, potrzeba będzie dużo ciężkiej pracy.



Obecne realia nie skłaniają do optymizmu, a to dlatego, że tyrania przeważa w krajach, w których większość to muzułmanie. Frederic L. Pryor z Swarthmore College, w analizie opublikowanej w r.2007 przez Middle East Quarterly, doszedł do wniosku, że poza nielicznymi wyjątkami Islam oznacza mniej praw politycznych. Saliba Sarsar badał demokratyzację w siedemnastu krajach arabskojęzycznych i stwierdził na łamach tego samego pisma, że między rokiem 1999 a 2005...w większości krajów nie tylko nie było poprawy, ale gdy chodzi o reformy, to na Bliskim Wschodzie, głównie dokręcano śrubę.

Jakże łatwo wychodząc z tego posępnego szablonu dojść do wniosku, że przyczyną problemu jest właśnie religia Islamu. Stary jak świat błąd logiczny, post hoc, ergo propter hoc (po tym, a więc wskutek tego) leży u podłoża takiego symplicystycznego przeskoku myślowego. W rzeczywistości obecna, przykra sytuacja panowania dyktatury, przekupstwa, okrucieństwa i tortur, bardziej niż z Koranu i innych pism świętych, wywodzi się ze specyfiki historycznego rozwoju tych krajów.

Pół tysiąca lat temu nigdzie nie było panowania demokracji; to, że pojawiła się w Zachodniej Europie było rezultatem wielu czynników, a wśród nich jej grecko-rzymskiego dziedzictwa, specyficznej dla chrześcijaństwa zasady, Bogu, co boskie, cesarzowi, co cesarskie, geografii, klimatu i kluczowych przełomów w technologii i filozofii politycznej. Nigdzie nie było zapisane, że Wielka Brytania, a następnie Stany Zjednoczone pójdy drogą demokracji.

Inaczej mówiąc: Islam jest oczywiście z ducha niedemokratyczny, ale do pewnego czasu tak samo było ze wszystkimi religiami i społeczeństwami.

Chrześcijaństwo stało się częścią działania demokracji i to samo stać się może z Islamem. Taka przemiana z pewnością będzie bolesna i wymaga czasu. Ewolucja Kościoła Katolickiego od reakcyjnej siły, jaką był w Średniowieczu, do siły demokratycznej, trwa od siedmiuset lat i wciąż nie jest zakończona. Jeśli zajęło to tak wiele czasu instytucji rzymskiej, to dlaczego religia z Mekki, wykarmiona na szczególnie problematycznych pismach, miałaby być szybsza i walczyć mniej ostro?

Popieranie udziału społeczeństwa w polityce wymagałoby od Islamu gigantycznej zmiany podejścia,

szczególnie wobec Szariatu, muzułmańskiego zbioru praw. Spisany mniej więcej tysiąc lat temu, na etapie niemal plemiennym i oparty na etosie bardzo różniącym się od dzisiejszego, Szariat zaleca wiele rzeczy, dla współczesnej wrażliwości, całkowicie nie do przyjęcia, a wśród nich antydemokratyczne idee jak to, że wola Boża ważniejsza jest od woli ludzi, że zbrojny dżihad jest prawowitym środkiem do rozszerzania panowania muzułmanów, że muzułmanie wyższość posiadają nad nie-muzułmanami, a mężczyźni nad kobietami.

Więcej na [Daniel Pipes](#)

Tłumaczył: Ludwik Lewin